

## ŻYCIE ODDANE BOGU

Akt szczególnego bytowania Syna Bożego polega na tym, że dał się posłać Ojcu w byt ludzki i w łonie Maryi pod wpływem Ducha Świętego stał się człowiekiem; następnie, że zachował się później we wszystkich sytuacjach swego ludzkiego życia jako wysłannik Ojca, który Nim rządzi i prowadzi Go w Jego misji przez Ducha Świętego i w Duchu Świętym. Podstawowym aktem życia Chrystusa jest czynić wolę nie swoją lecz wolę Ojca. Z tego podstawowego aktu wywodzi się cała Jego misja, wszystko to, co czynił i czego nie czynił, Jego stosunek do otaczających Go ludzi, wszystko, aż do męki i śmierci.

Ten fundamentalny akt, to założenie, z którego wynikają wszystkie Jego indywidualne czyny i postawy, można nazwać Jego oddaniem się woli Ojca i konkretnym okolicznościom, które Mu wskazuje Duch Święty. Jedynie ten podstawowy akt może nam dać klucz do zrozumienia tego chrystologicznego paradoksu, że Jezus ma jednocześnie najwyższą władzę i najgłębszą pokorę. Tam, gdzie wywyższa się w sposób pozornie niewytłumaczalny, jest On całkowicie przejrzysty i nie przesłania Sobą Ojca.

Każdy ludzki czyn, który Jezus spełnia, jest funkcją Jego dyspozycyjności wobec Ojca i to pozwala Mu przekroczyć granice, nałożone człowiekowi. Jeśli człowiek sam spontanicznie kształtuje swoje decyzje i swoją pracę, to u Jezusa spontaniczność ta, jakkolwiek występuje, jest jednak zdeterminowana przez Jego głębsze oddanie się Ojcu. A tam, gdzie spontaniczny czyn człowieka przekracza swoją granicę i powinien spowodować niepożądane skutki: przeciwności, cierpienie, śmierć, doświadczenie daremności wszelkiego działania – tam właśnie doświadczenie tej granicy jest wzbogacone „sukcesem”, ponieważ jest szukaniem nie swojej woli. Człowiek, przede wszystkim chrześcijanin, potrzebuje po prostu takiej bezgranicznej uległości, pozwalającej mu się ukształtować we wszystko, czego pragnie Ojciec. Bez takiej uległości Ojcu wyniki działania człowieka są zawsze tylko skończone, ludzkie, i choćby nawet były dobre i mile Bogu, nie stanowią jednak królestwa Bożego. Ograniczone poczynania ludzkie mogą się przyczynić do nadejścia tego królestwa, pod warunkiem

jednak, że płyną one nie z ograniczonych, osobistych zamierzeń człowieka, ale z doskonałej uległości Ojcu w Duchu Świętym. Życie ludzkie będzie wypełnieniem powołania, będzie udane i szczęśliwe, jeśli będzie w całości oddane Bogu.

## 1. Poszukiwanie czegoś doskonalszego

Ewangeliczne wezwanie do doskonałości poprzez codzienne zadania odpowiada podstawowej strukturze bytu ludzkiego, którą już dawno odkryli filozofowie i psychologowie i nazwali wrodzonym „niezaspokojeniem człowieka” Chodzi tu bowiem o coś istotnego, co należy dobrze wyjaśnić, gdyż na tym właśnie poziomie powiązany jest element ludzki i boski w dialektyce, która kieruje etyczną interpretacją ludzkiej egzystencji<sup>1</sup>.

Jak wszystkie istoty żywe, również człowiek jest przede wszystkim istotą mającą potrzeby; trwa w nim stały brak, ponieważ człowiek może istnieć tylko w nieustannej wymianie z otaczającym go środowiskiem, czerpiąc z niego elementy, które wchłania i czyni własnymi. Jest to równie wyraźne na poziomie biologicznym jak i psychicznym, gdyż potrzeby człowieka są równocześnie fizyczne i dotyczą stosunków z innymi ludźmi.

Ale, w przeciwieństwie do wszystkich innych istot żyjących, nawet do wyższych kręgowców, w człowieku „brak” objawia jego specyficzną naturę, nie będącą czysto biologiczną. Zaspokojenie potrzeby bowiem nie tylko nie zaspokaja człowieka, lecz tworzy w nim napięcie ku czemuś nowemu, ukazuje brak bardziej podstawowy, czyli pragnienie. Zaspokojenie potrzeby nie tylko nie zatrzymuje ukierunkowania na dobro pożądane i przyswojone, ale stwarza nowe pragnienia, rodzaj rozszerzenia horyzontu tego, czego człowiek może sobie życzyć; stąd rozczarowanie i pogoń za coraz nowymi zdobyczami: każda zaspokojona potrzeba ujawnia następną<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Otwarcie się na nieskończoność znamionuje nie tylko poznawczą funkcję człowieka, a więc jego intelekt, lecz również jego chcenie i dążenie. W ogóle życie duchowe ludzi nie daje się zamknąć w określonych wymiernych granicach. Nie da się postawić człowiekowi granicy w jego dążeniu do pełniejszego życia, do poznania tajemnic świata i do panowania nad nimi. Co więcej, nie da się postawić takiej granicy w jego dążeniu do nieskończoności. Taką perspektywę otworzył człowiekowi sam Bóg, powołując go do eschatologicznego królestwa chwały, do nieprzemijającej pełni życia. Por. S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 127.

<sup>2</sup> Znamienne są w tym kontekście słowa Soboru Watykańskiego II: „W samym człowieku zwalczą się nawzajem wiele przeciwstawnych tendencji. Gdy bowiem z jednej

W istocie ludzkiej istnieje jakieś nieskończone otwarcie na coś nowego, na coś „więcej” W pewnym stopniu idea horyzontu wyraża dalsze rozszerzanie się granic potrzeb: tak jak horyzont oddala się stale, w miarę jak nam się wydaje, że się do niego zbliżamy, tak samo oddala się pragnienie wyłonione z zaspokojonej potrzeby. Stąd właściwe człowiekowi przeżywanie smutku po zaspokojeniu potrzeby, niezadowolone i ciągle poszukiwanie czegoś doskonalszego, pełniejszego – czy to będzie dziecko marzące o zabawce i prędko nią znudzone, gdy poznało jej tajemnicę, czy jakiś kolekcjoner poszukujący przedmiotu bardzo cennego i wyjątkowego<sup>3</sup>. Przez potrzebę człowiek jest zwrócony ku sobie samemu, zaś pragnienie może obudzić go do czegoś naprawdę innego, do czegoś doniosłego, np. do poznania i uznania drugiego człowieka dla niego samego.

To nieustanne miotanie się między zaspokajaniem potrzeby i ciągłym budzeniem się pragnienia jest wynikiem obecności w człowieku myśli i uczuciowości duchowej: istotną właściwością ducha jest przechodzenie ponad rzeczywistością kwantytatywną, materialną i poprzez nią suponowanie innej rzeczywistości. Stąd właściwość typowo ludzka pochodzenia duchowego: zdolność do postępu, do rozwoju naukowego, kulturalnego i materialnego. Wskutek posiadania charakteru duchowego (duch wcielony) człowiek jest w pewien sposób „niewykończony”; jego prawdziwa istota jest wciąż przed nim jako dzieło do wykonania<sup>4</sup>

Można zatem zrozumieć, że w tej strukturze właściwej człowiekowi mieści się wrażliwość na wezwanie Boże. Istnieje bowiem ścisły związek między duchową naturą człowieka a jego zdolnością stawania się przybranym synem Boga w Jezusie Chrystusie<sup>5</sup> I w tej właśnie chwili

---

strony jako stworzenie doświadcza częstego ograniczenia, to z drugiej jest nieograniczony w swych pragnieniach i czuje się powołany do wyższego życia. Pociągany przez liczne atrakcje zmuszony jest ciągle między nimi wybierać, niektórych zaś z nich się wyrzekać. Co więcej, będąc słaby i grzeszny, nierzadko czyni on to, czego nie chce, a nie czyni tego, co chciałby zrobić. Stąd doświadcza w sobie samym rozdarcia, z którego również w społeczeństwie bierze się tak wiele poważnych nieporozumień” (KDK 10).

<sup>3</sup> Por. J. Krucina, *Prawda o człowieku miarą wolności. Nad encykliką „Veritatis splendor”*, ChS 23 (1993) nr 4 (195), s. 3-14; J. Kowalski, *Jan Paweł II o osobie ludzkiej jako kryterium rozwoju*, w: *Vivere in Christo. Chrześcijański horyzont moralności*, Lublin 1996, s. 123-139; A. Nossol, *Teologia człowieka w rozwoju. Zarys antropologii teologicznej*, AK 74 (1970), s. 183-194.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 16.

<sup>5</sup> Por. R. Rogowski, *Człowiek w odwiecznym planie Bożym*, *Colloquium Salutis* 7 (1975), s. 27-40; A. Siemianowski, *Wielkość i nędza człowieka*, *W drodze* 7 (1992), s. 45-54;

odślania się sens wielkiej nowiny ewangelicznej: człowiek, stworzony przez Boga na Jego obraz i wezwany, aby wzrastać i rozwijać się w nieskończoności tego podobieństwa, może znaleźć swoją radość tylko w Bogu, znając Go i kochając; postępując tak, realizuje to, do czego jest stworzony i tylko w tym może znaleźć swoją pełnię, szczęście i szczęśliwość.

Poszukiwanie Boga rozbija się o wiele przeszkód: czasem jest to grzech, wskutek którego człowiek zwraca się do samego siebie, czasem po prostu duchowy wzrok człowieka nie jest w stanie przeniknąć poprzez rzeczywistości materialne i zatrzymuje go ich atrakcyjność. Dlatego Bóg objawił się w pełni w sposób widoczny i ludzki w osobie swego Syna, który przyjął na siebie całą rzeczywistość ludzką. I do tego duchowego uzdolnienia człowieka zwraca się radosne posłannictwo Chrystusa, chociaż szczęśliwość, to spełnienie człowieka, nie będzie nigdy osiągnięta w pełni tu, na ziemi. Podobnie jak miłość, która jest jego dynamizmem, nie zna granic w swoim wzroście, tak i szczęśliwość: jeżeli przechodzi przez wyrzeczenia i trudności, należy do innego porządku; udział w pełni i w szczęściu Boga wyraża się głębokim spokojem, jednością i niezachwianą nadzieją.

Człowiek ma tylko jeden cel, dla którego został stworzony: brać udział w życiu Bożym przez Jezusa Chrystusa; ale ten cel, chociaż wypełnia aspiracje człowieka, jest nie do osiągnięcia jego własnymi siłami: jest darmowym darem Bożym, który nie pozostaje jednak czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka, ale odpowiada jego naturalnej orientacji – jako istoty duchowej.

W końcu, to powołanie, ażeby zostać dziećmi Bożymi, realizuje się przez miłość – tym tłumaczy się nieustanne pragnienie pełnienia woli Bożej we wszystkich codziennych sprawach, gdyż całe to istnienie jest wypełnione przez łaskę. Inaczej mówiąc: żyjąc zgodnie ze swym przeznaczeniem, to jest zgodnie z wolą Bożą w stosunku do człowieka, jest się w samym sercu posłannictwa chrześcijańskiego<sup>6</sup> Ażeby osiągnąć pełną realizację swej istoty, człowiek winien wypełniać wolę Boga w stosunku do siebie; wtedy staje się do Niego bardziej podobny i pełniej bierze udział w radościach Jego królestwa<sup>7</sup>

T. Ślipko, *Godność osoby ludzkiej*, AK 74 (1970), s. 185-195; K. Wojtyła, *Perspektywy człowieka – integralny rozwój a eschatologia*, Colloquium Salutis 7 (1975), s. 133-144.

<sup>6</sup> Por. H. Muszyński, *Czynić prawdę w miłości*, Communio 4 (1987), s. 13-22.

<sup>7</sup> Por. W. Słomka, *Szczęśliwość istot rozumnych jako udział w chwale Bożej*, RTK 9 (1962) nr 3, s. 29-44.

Odpowiedź człowieka na wezwanie Boże (pełnienie Jego woli) musi być odpowiedzią całościową, angażującą całe jego życie w zasadniczy wybór, odpowiedzią, w której wolny wysiłek człowieka zostaje poprzedzony i zdynamizowany przez łaskę Bożą, udzielającą mu skuteczności, której nie miałby sam z siebie. Ponieważ to nowe życie jest w swej istocie uczestnictwem w miłości Bożej, odpowiedź człowieka musi być także w swej istocie aktem miłości, całkowitym darem z siebie samego, który już nie jest darem tylko ludzkim, lecz jest uświęcony przez miłość Boga, wychodzącą mu naprzeciw<sup>8</sup>.

Wynika stąd jasno, jak bardzo to posłanie dotyczy dziedziny moralnej. Życie moralne chrześcijanina jest wprowadzeniem w działanie całej aktywności ludzkiej, w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa, tak by z człowieka zagubionego i grzesznego uczynić syna Bożego.

To nowe życie, nowy sposób postępowania moralnego jest rezultatem wysiłku i stopniowego zwyciężania samego siebie, gdyż w człowieku, nawet usprawiedliwionym, pozostają skutki grzechu – słabość, która stała się dziedziczną i przeciwstawia się działaniu Ducha Świętego. Ta słabość objawia się przede wszystkim przez pychę, ludzącą człowieka co do jego własnych możliwości i sprawiającą, że człowiek zajmuje się tylko sobą. Inaczej mówiąc, w przypadku człowieka usprawiedliwionego zachodzi prawdziwe nawrócenie w sensie radykalnej przemiany życia, przemiany moralnej. To nawrócenie jest połączeniem dwóch czynników. Z jednej strony jest to łaska Boża, czyli miłość Boża, wychodząca naprzeciw człowiekowi, aby mu przynieść boski dynamizm, nieodzowny z powodu darmości tego powołania, które mimo że przewyższa naturalne zdolności człowieka, realizuje jego najgłębsze aspiracje. Z drugiej strony jest to wysiłek człowieka, zmierzający do tego, aby w sposób wolny i wspaniałomyślny dać odpowiedź na to wezwanie, które polega na naprawie poprzedniego życia i stopniowym tworzeniu struktury etycznej, określonej przez praktykowanie cnót<sup>9</sup>

<sup>8</sup> „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych (...) których powołał – tych też usprawiedliwił” (Rz 8, 28-30; por. Ef 1, 3-12). Ostatecznego źródła zbawienia i związanego z nim powszechnego powołania zbawczego należy zatem upatrywać w Bogu. Zbawienie dokonało się jednak przez Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela ludzkości. On też w Ewangelii ogłosił je światu, wzywając ludzi do przyjęcia orędzia zbawczego i pójścia za objawionym im powołaniem zbawczym.

<sup>9</sup> „Odkupienie świata – owa wstrząsająca tajemnica miłości, w której niejako na nowo powtarza się tajemnica stworzenia – jest w swoim najgłębszym rdzeniu usprawiedliwieniem człowieka w jednym ludzkim Sercu: w Sercu Jednorodzonego Syna, ażeby mogło ono stawać się sprawiedliwością serc tylu ludzi, w tym Przedwiecznym Jednorodzonym Synu

Można więc powiedzieć, że to nowe życie podziela los wszystkiego, co jest życiem, to znaczy bytu będącego w rozwoju, bytu ciągle zdolnego do rozwoju (miłość pełna nie zna granic), a dalej bytu ciągle zagrożonego przez możliwość cofnięcia się ku grzechowi, powrotu egoizmu i pychy. Tak więc istnienie nie może być rozumiane inaczej niż jako walka duchowa, w której chrześcijanin wie, że nie jest sam, że Chrystus jest zawsze razem z nim jako poręczyciel jego nadziei. O tym przypomina św. Paweł pisząc, że nowe życie jest nam dane na tym świecie tylko w formie zaliczki, jako „zadatek Ducha” (2 Kor 1, 22), a w pełni będzie nam dane w stadium eschatologicznym<sup>10</sup>.

## 2. Dojrzałość chrześcijańska

Zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie spotykamy stałe nawoływanie do rozwoju duchowego (por. Jr 6, 16; Ps 26, 12; 2 Kor 4, 16; Hbr 3, 7; 2 P 3, 8; Ef 4, 13; Kol 1, 10). Dojrzałość, doskonałość chrześcijańska jest pełnym rozwojem wszystkich możliwości płynących z łaski, na wszystkich poziomach nadprzyrodzonego organizmu. Dojrzałość chrześcijańska już w wierze znajduje swoje ukierunkowanie, swoje znaczenie i impuls (por. J 6, 29), ale realizuje się w swej istocie dopiero w miłości (por. Mt 5, 44; 1 Kor 13; J 17, 21). Wiara i nadzieja teologalna, połączone z miłością, są jej bezpośrednim przygotowaniem. Ale władza miłości w życiu człowieka nie może stać się doskonała, jeśli swej doskonałości nie osiągnie praktyka wiary i nadziei. Otrzymane jako ziarna życia wiecznego, te trzy cnoty mają wzrastać po to, aby chrześcijanin mógł żyć i realizować swoją doskonałość.

Święty Paweł mówi o nich jako o siłach dynamicznych, odgrywających decydującą rolę w dojrzewaniu życia duchowego (por. 1 Tes 1, 3; 5, 6n). Przeciwwstawia chrześcijańskie zachowanie dziecięce zachowaniu rzeczywiście dorosłemu. Używa często opozycji: „dzieci – dorośli”, albo: „niedoskonały – doskonały” (por. 1 Kor 2, 6; 13, 10; Flp 3, 15; Kol 1, 28). Według św. Pawła, dziecko jest na początku życia chrześcijańskiego; stawia pierwsze, niepewne jeszcze kroki i gaworzy w sposób niezrozumiały; natomiast „dorosły” albo „doskonały” – to chrześcijanin, w którym załątki nowego życia, otrzymane na chrzcie

---

przybranych odwiecznie za synów i wezwanych do Łaski, wezwanych do Miłości” Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 9.

<sup>10</sup> Por. M. Rusecki, *Eschatologia na linii zainteresowań człowieka współczesnego*, AK 98 (1982), s. 67-76.

św., rozwinęły się i osiągnęły pełnię, istniejącą przedtem tylko w sposób potencjalny. Przestać zachowywać się jak dziecko, albo przyjąć zachowanie dorosłego, to znaczy: wziąć na siebie nowe odpowiedzialności płynące z wiary i łaski (por. Ga 4, 1; 1 Kor 13, 11); chodzi tu o pewien etap decydujący w dojrzewaniu osobowości chrześcijańskiej<sup>11</sup>.

Dojrzałość chrześcijańska nie polega wyłącznie na wyrzeczeniu się tego, co niedoskonałe; przejawia się ona poprzez rozwój pozytywny w kierunku pełnej żywotności, będącej wyrazem działania łaski. Polega ona najpierw na „trwałym przekonaniu” (Rz 14, 5) lub „całkowitym przekonaniu” (1 Tes 1, 5), które wytwarza pewien rodzaj oczywistości istnienia Boga i Jego Opatrzności (por. Rz 4, 21). W ten sposób człowiek pogłębia swoje więzi z Bogiem i uświadamia sobie stopniowo plan Bożego Zbawienia, który się w nim dokonuje<sup>12</sup>.

Następnie dojrzały chrześcijanin musi przekształcić i odnowić swoje serce. To odnowienie serca pozwala z kolei na doskonałe „rozdzielenie dobra i zła” (Hbr 5, 14; 1 Kor 14, 20). Na tej drodze dochodzi się nawet do rozpoznania „woli Bożej”: „co jest dobre, co się Bogu podoba, co jest doskonałe” (Rz 12, 2). Ta „wola Boża” nie jest już identyfikowana z kodeksem prawa, danym raz na zawsze. Doskonałość chrześcijańska objawia się zatem za pomocą pewnej uległości i poddania się woli Bożej, której trzeba szukać, rozpoznawać, ponieważ nie można jej poznać nie poddawszy się wpięrcw jej wymaganiom<sup>13</sup>.

Dojrzały chrześcijanin to z pewnością ci, którzy są duchowo zdolni przeniknąć do głębi tajemnicy Chrystusa i ją przyjąć (por. 1 Kor 2, 9; Ef 1, 9; Kol 1, 27). Uczestniczą w ten sposób w budowaniu Kościoła, który jest sakramentem Chrystusa. Oznacza to jednocześnie zdolność do nawiązywania owocnego dialogu z innymi: dialogu z Bogiem, ze swymi braćmi i ze światem<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> Por. N. Baumert, *Życie w Duchu w Pismach Pawłowych*, w: *Duchowość chrześcijańska*, „Kolekcja Communio” 10, Poznań 1995, s. 67-82.

<sup>12</sup> Życie duchowe jest po prostu pełnią życia chrześcijańskiego. To życie natomiast polega na porządkowaniu całej egzystencji wokół jej ogniska, jakim jest Chrystus, dany nam przez wiarę. Wypływa zaś z faktu, że Bóg objawił się nam w Chrystusie jako taki, że przemówił do nas w sposób ostateczny i nadal to czyni.

<sup>13</sup> Por. S. Urbański, *Życie duchowe chrześcijanina jako świadectwo o Chrystusie*, w: *W życiu i śmierci*, pr. zb. pod red. ks. M. Skierkowskiego, Łomża 2001, s. 67-79.

<sup>14</sup> Miłość objawiona przez Jezusa otwiera się na dwa wymiary: ku źródłu, czyli ku Bogu, i ku celowi polegającemu na towarzyszeniu drugiemu człowiekowi, żeby razem z nim odnaleźć to źródło, ratujące go przed samozniszczeniem. Por. H. U. von Balthasar, *Duch chrześcijański*, Paris 1976, s. 56n.

W dojrzałości chrześcijańskiej „cały człowiek” angażuje się w sposób pełny i radykalny w Boga oraz w zbawienie świata. W efekcie życie teologalne w pełnej dojrzałości prowadzi do ostatecznego zerwania z egocentryczną wizją życia, każe trwać w przeświadczeniu, iż nie przynależymy już więcej do siebie, lecz do Tego, który wezwał nas do zbawienia i zaprasza do współpracy w zbawieniu świata. Nadprzyrodzona siła łaski i cnót teologalnych popycha umysł i wolę ku nowej jedności, jedności wznioślejszej, którą jest sam Bóg, i wtedy cała osoba jest skierowana ku Niemu, jednemu celowi, ku Najwyższej Prawdzie i Najwyższemu Dobru: „mój Pan i mój Bóg” (J 20, 28).

Dojrzały chrześcijanin odznacza się trwałością nawrócenia. Zobowiązanie się dorosłego nie przypomina obietnicy dziecka podatnego na zmienność i żale, lecz jest to zajęcie pozycji, od której nie ma odwrotu, do której jest się zobowiązany nie z racji jakiegoś przymusu, ale w następstwie wyboru dokonanego w spotkaniu zbawczej miłości Boga i wolnej woli człowieka<sup>15</sup>. Tylko ten, kto osiągnął dojrzałość duchową, jest zdolny „umrzeć dla świata” z determinacją, która umożliwia rezygnację z wartości doczesnych i obronę przed złem. Ta sama determinacja czyni go zdolnym do życia „egzystencją eschatologiczną”, dzięki której chrześcijanin staje się człowiekiem całkowicie zwróconym ku Bogu i Chrystusowi (por. Mt 6, 21)<sup>16</sup>.

Jednym ze znaków dojrzałości chrześcijańskiej jest „integracja” osobowości w Chrystusie: życie chrześcijanina tworzy się z wszelkich cnót Chrystusowych (por. 1 Tm 5, 23). Życie teologalne, rozwinięte w swych możliwościach, daje dynamiczną jedność myślom, uczuciom, pragnieniom i czynom. Dorosły chrześcijanin oczyszcza się ze skłonności uczuciowych, czyniących z Chrystusa raczej potrzebę psychiczną niż osobę, której się szczerze oddajemy. W ten sposób jest się w stanie podejmować decyzję nawet w najcięższych okolicznościach życiowych. Chrześcijanin dorosły „trwa w wierze” (Rz 11, 20), trzyma się z daleka od zła i skierowany jest ku Bogu, który go ustawicznie zbawia. To z przyczyn napięcia między dobrem a złem, duchem a ciałem, życie św. Pawła „scaliło” się w Chrystusie. „Choć nadal prowadzę życie w ciele,

<sup>15</sup> „Kto narodził się z Boga, nie grzeszy; wyrażenie to jednak ma znaczenie nakazu: wspierany tajemnicą Chrystusa, jakby wewnętrznym źródłem duchowej energii, chrześcijanin, jako dziecko Boże, jest ostrzeżony przed grzechem, a nawet otrzymuje przykazanie, aby nie grzeszył, lecz godnie zachował się w domu Bożym, którym jest Kościół Boga żywego” Jan Paweł II, *Adhortacja Reconciliatio et paenitentia*, nr 21.

<sup>16</sup> Por. J. Beksiński, *Chrystus życiem naszym*, Sandomierz 2000, s. 201n.



jednak obecnie życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20)<sup>17</sup>.

Dojrzały chrześcijanin angażuje się na rzecz Kościoła i ludzi, to znaczy posiada zdolność przekraczania wąskich granic własnego „ja” i wejścia w konstruktywne i twórcze relacje z innymi. To otwarcie się na bliźnich chrześcijanin realizuje przez miłość, przez zaangażowanie się na rzecz Kościoła i świata, który należy zbawić. Dojrzałość chrześcijańska nie jest łaską przeżyta w sposób abstrakcyjny, bezpostaciowy, ale jest to spotkanie pomiędzy życiem teologalnym i zaangażowaniem osadzonym w określonym czasie. W Kościele i poprzez Kościół dorosły chrześcijanin angażuje się w uświęcanie i we wspólnotę miłości, potrafiąc przyjąć Kościół takim, jaki jest, nawet z jego brakami, i pracując nad tym, aby coraz bardziej przypominał on Chrystusa, swój wzorzec i głowę (por. Flp 1, 27; 1 Tes 1, 7; Ef 4, 13).

Chrześcijanin wyraża własne życie świadectwem swoich zewnętrznych czynów: nie może przemilczeć tego, czego doświadczył, i nie może nie powtórzyć usłyszanych słów. W ten sposób cały Kościół coraz bardziej uświadamia sobie powiązanie Ewangelii ze sprawą zbawienia świata i odpowiednio do rozwoju tego świata przystosowuje swoją misję. W ten sposób życie jednostek i Kościoła wyraża się doskonale jako „służba” czy „posługa” zgodnie z przykładem Chrystusa (por. Mk 10, 45)<sup>18</sup>

### 3. Powołanie do doskonałości i świętości

Teksty Pisma świętego i dokumenty Kościoła ostatnich czasów, zwłaszcza Soboru Watykańskiego II, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do kwestii, że wszyscy chrześcijanie są powołani do doskonałości<sup>19</sup>. Powołanie do doskonałości – do świętości – to równocześnie wezwanie do uczestnictwa w innego rodzaju życiu niż to, na jakie może zdobyć się człowiek o własnych siłach, to wezwanie do uczestnictwa

<sup>17</sup> Por. A. Nosol, *Chrystocentryzm życia wewnętrznego*, w: *Kultura życia wewnętrznego*, pr. zb. pod red. J. Kruciny, Wrocław 1983, s. 51n.

<sup>18</sup> Kto nie przychodzi do Chrystusa albo zaprzestanie przychodzić, aby Go szukać i kontemplować, nie jest zdolny rozpoznawać Go w drugich i w świecie. Tylko w perspektywie szukania i naśladowania Chrystusa chrześcijanin uzyskuje ciągle nadprzyrodzoną wartość dla swojego działania. Por. M. Qouist, *Chrystus zawsze żyje*, Paris 1974, s. 119.

<sup>19</sup> Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele, czyniąc refleksję nad życiem sakramentalnym chrześcijan i jego wpływem na uświęcenie wiernych, stwierdza w podsumowaniu: „Wszyscy wierni, wyposażenie w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie, powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały” (KK 11).

w życiu Bożym<sup>20</sup> Tym samym postulat życia doskonałego zawiera w sobie postulat moralny, mianowicie życie na miarę tych darów, jakie chrześcijanin otrzymuje od świętości samego Boga.

Przesłanie Nowego Testamentu charakteryzuje głęboko eschatologiczna pełnia zbawienia oraz eschatologiczna sytuacja podziału i decyzji. To posłannictwo ukazuje również rzeczy ostateczne jako czas pełni łaski, czas podziału i rozstrzygnięcia w obliczu miłosiernego i cierpliwego postępowania Boga. W proklamacji prawa doskonałości, zawartej głównie w *Kazaniu na Górze*, chodzi o dobitne podkreślenie obowiązującego charakteru tego całkiem nowego i niesłuchanie ważnego prawa, sformułowanego już nie według kazuistycznych przepisów faryzeuszy i uczonych w Piśmie<sup>21</sup> Jezus proklamuje to, co w Prawie i u Proroków jest istotne i centralne – przykazanie miłości, które to właśnie przykazanie prowadzi do doskonałości. Z tej Dobrej Nowiny wynika radykalne żądanie nowego życia w miłości, dobroci, czystości, wierności, w pełnym oddaniu się Opatrzności i kierownictwu Bożej łaski. Centrum wszystkiego jest niepojęcie wielka miłość Boga, i to ona domaga się „nowego prawa” – w duchu wdzięcznej miłości. Wszystkie wymagania ogniskują się w wielkim przykazaniu: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48).

Co oznacza to wielkie przykazanie? Doskonałość wiernych, względnie ciągle dążenie do coraz większej doskonałości, trzeba zawsze rozumieć jako uczestnictwo w pełni miłości Chrystusa i w Jego dziele. Jest to „doskonałość w Chrystusie” W Chrystusie złożył Ojciec całą pełnię (por. Kol 1, 18). On pragnie też przez Kościół wszystko doprowadzić do „końca”, do doskonałości (por. Kol 1, 24-28). Chrystus sam podkreśla, że dokonał dzieła, jakie mu Ojciec zlecił (objawienie Jego miłości i uwielbienie Ojca przez miłość zbawczą). Wezwanie: „bądźcie doskonali”, trzeba brać w zasięgu mocy coraz to postępującej działalności Chrystusa, „który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2)<sup>22</sup>. Szczególnie *Kazanie na Górze* to wykazuje, że powołanie wszystkich do doskonałości jest możliwe tylko dlatego, że Chrystus sam jest dawcą i wykonawcą Dobrej Nowiny.

<sup>20</sup> Por. KK 40; R. Forycki, *Apostolskie powołanie Ludu Bożego*, w: *Powołanie człowieka*, t. 4: *Powołanie do apostołstwa*, Poznań-Warszawa 1975, s. 145.

<sup>21</sup> Por. R. Schnackenburg, *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983, s. 61.

<sup>22</sup> Sobór Watykański II stawia jednoznacznie Chrystusa jako wzór doskonałości i świętości (por. KK 40). Wierni mają „iść w Jego ślady i upodobnić się do wzoru, jakim On sam jest dla nich” (KK 41). Ponieważ są oni członkami Jego ciała, winni do Niego się upodobnić, aż ukształtowany w nich będzie Chrystus (por. Ga 4, 19).

Święty Paweł w *Liście do Galatów* wypowiada się w podobny sposób, stwierdzając, że odnowione życie w Jezusie Chrystusie jest zobowiązującą, ale także wyzwalającą, normą myśli i czynów, całości kształtu życia. „My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary oczekujemy spodziewanej sprawiedliwości” (Ga 5, 5). Tylko ten, kto zgodnie z duchem, zgodnie z wyzwalającym prawem udzielającej się woli Bożej jest gotów żyć, nie ulegnie pożądliwości starego człowieka. Dobra Nowina odnosi się tylko do tego, kto z całego serca poddaje się prawu ducha – czyli życia w Chrystusie Jezusie. Tylko ten, kto dary łaski Bożej, o ile dobrze je poznaje w świecie wiary, i pod wpływem łaski Ducha Świętego z wdzięcznością bierze za normę życia, przynosi owoce Ducha<sup>23</sup>

W związku z „prawem Ducha, który daje życie w Jezusie Chrystusie” (Rz 8, 2), mówi św. Paweł – podobnie jak w *Liście do Galatów* – całkiem wyraźnie o „wolności dzieci Bożych” Ale nie przestaje podkreślać, że tylko ci, którzy pozwalają się kierować Duchem Bożym, są rzeczywiście synami Bożymi i unikają niewoli ku bojaźni, by w prawdziwej wolności służyć Bogu (por. Rz 8, 14). Człowiek wyzwolony przez Ducha bynajmniej nie myśli o swojej własnej wolności, bo właśnie wolność dzieci Bożych jest uczestnictwem w miłosnej wolności Boga. Kto Ducha Świętego, który jest darem w Osobie, oraz wszystkie szczególne dary Boże wybrał jako prawo swojego życia, ten swemu środowisku i wszystkim stworzonym porządkom potrafi też udzielić czegoś z wolności dzieci Bożych (por. Rz 8, 21)<sup>24</sup>.

Apostoł Narodów cel swojej posługi zbawczej widzi w tym, „aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie” (Kol 1, 28). Tę samą powszechność powołania do doskonałości wyraża on zgodnie z poznaną wolą, kiedy słowa „doskonałość” używa anonimowo – jako pełną zgodę na wolę Bożą. Podobnie wyraża się w *Liście do Rzymian*: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnowienie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Podobnie jak powszechne wezwanie do świętości należy interpretować wezwanie Chrystusa, skierowane do bogatego młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonały...” (Mt 19, 21). Zachowanie przykazań, jako warunek przynależności do starotestamentalnego Ludu Przymie-

<sup>23</sup> Por. L. Balter, *Świętość jako cel i kres rozwoju duchowego*, w: *Duchowość chrześcijańska*, „Kolekcja Communio” 10, Poznań 1995, s. 191nn.

<sup>24</sup> Por. O. Boulnois, *Duchowość czy życie chrześcijańskie w Duchu?*, w: tamże, s. 60-66.

rza, było znane. W tym zaproszeniu Jezusa chodziło o wybór takiej drogi, której żąda ostateczna pełnia zbawienia w Chrystusie. Bogaty młodzieniec nazywa Chrystusa „dobrym Mistrzem” Ale nie pojął jeszcze, że w Nim prawdziwie objawił się absolutnie dobry, doskonały Bóg. Jego serce jest ociężałe, bo lgnie do rzeczy ziemskich i nie może dlatego zdecydować się na przyjęcie pełnej wiary. Nie decyduje się i nie opowiada za radykalnym „prawem wiary i miłości”, doskonałością, której domaga się ostateczna pełnia zbawionych w miłości Bożej.

Centralne wskazania *Kazania na Górze*: „bądźcie doskonali”, oraz słowa św. Pawła o „doskonałości w Chrystusie” trzeba rozumieć dynamicznie, co znaczy, że chodzi o przykazanie docelowe<sup>25</sup> Jest to potężne przynaglenie przebogatej miłości Chrystusowej do stałego wzrostu. Szczególnie wyraża to *List do Efezjan* rozdz. 4, gdzie Apostoł wykazuje, jak wszystkie dobre dary i wszystkie urzędy mają za cel budowanie Ciała Chrystusowego w jakości wiary i w poznaniu Syna Bożego, aż dojdziemy wszyscy razem do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa (por. Ef 4, 15). Przy tym wskazuje św. Paweł, jako ostateczny powód tej pełnej łaski i tego dynamicznego przykazania doskonałości, wzrost Ciała Mistycznego i budowanie go w miłości (por. Ef 4, 16).

Ta dynamika ciągłego dążenia na drodze do doskonałości nie pochodzi z własnej woli człowieka, lecz z ostatecznej pełni łaski Pana, który – zgodnie z ostateczną pełnią zbawienia – przydziela każdemu *secundum mensuram Christi* (por. Ef 4, 7). Doskonałość, do której zaprasza wszystkich i zobowiązuje *Kazanie na Górze* i całe moralne posłannictwo Nowego Testamentu, jest w gruncie rzeczy ową miłością Bożą, która się doskonali w miłości bliźniego, według wzoru własnej miłości Boga ku nam, ludziom, która się objawiła w Chrystusie i dopuszcza nas do uczestnictwa w niej<sup>26</sup>.

Nie ma takiego tekstu traktującego o „doskonałości” w Nowym Testamencie, który by nie wskazywał wyraźnie na główne przykazanie miłości Boga i bliźniego, i to jako pilne żądanie eschatologicznie objawiającej się zbawczej miłości Chrystusa<sup>27</sup> Właśnie z tej wizji

<sup>25</sup> Ch. H. Dodd stwierdza, że prawo Chrystusa w sposób istotny dotyczy jakości czynu i kierunku, w jakim on zmierza, i przez to ujawnia się ono jako dynamiczne w swej strukturze. Por. *Prawo Chrystusa*, w: *Biblia dzisiaj*, red. J. Kudasiewicz, Kraków 1969, s. 295.

<sup>26</sup> Por. H. Langkammer, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, s. 112.

<sup>27</sup> Por. H. Schürmann, *Eschatologie und Liebesdienst in der Verkündigung Jesu*, Paderborn 1959, s. 37-71.

eschatologicznej doskonałości oraz przykazania miłości widać bardzo wyraźnie, że przykazanie miłości, jak również przykazanie doskonałości, trzeba rozumieć jako przykazanie docelowe, jako normę wskazującą cel, a nie jako tylko granice zakreślające przykazanie.

Fakt, że wysokie wymaganie *Kazania na Górze*: „bądźcie doskonali jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”, oraz rozumiane po nowotestamentalnemu przykazanie miłości pokrywają się co do treści, wynika wyraźnie z tego, że św. Jan Ewangelista w tak samo wspaniałej strukturze, jak *Kazanie na Górze*, umieszcza podczas Ostatniej Wieczery głoszenie przykazania Nowego Przymierza: „Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem” Zarówno w *Kazaniu na Górze*, jak i w uroczystej proklamacji Prawa Przymierza w czasie Ostatniej Wieczery akcent spoczywa na niesłuchanie nowym: „jak Ojciec niebieski”, względnie: „jak ja”

W tym tak „nowym” przykazaniu jest to charakterystycznie „nowe”, że już nie miłość i dążenie człowieka, ale eschatologicznie objawiająca się miłość Boga stanowi cel wskazujący normę etyki. Nowotestamentalne prawo doskonałości trzeba więc rozumieć tylko w świetle miłości oraz ustanowienia Eucharystii<sup>28</sup>, jako znaku Nowego i Wiecznego Przymierza miłości (por. J 13, 1). W tej wielkiej godzinie, w której wszystko ma się spełnić, Jezus proklamuje z ostateczną oczywistością przez swój przykład, przez czyn swojej służebnej miłości, przez swoje słowo i sakrament Miłości – nowe Prawo; i to znowu, tak jak w *Kazaniu na Górze*, jako Prawo Błogosławieństw: „Błogosławieni będziecie tak czyniąc”. Że tu nie chodzi tylko o zewnętrznie nałożone, nie o wykreślające statyczne granice przykazanie, ale o wielką Tajemnicę Nowego Przymierza, które to wszystko obejmuje, widać już z zewnętrznej formy proklamacji: „Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej... To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 9-12)<sup>29</sup>

W miłości Chrystusa, który wszystkich swoich chce ogarnąć i ukształtować, wszystkie rzeczy i wszystkie przykazania znajdują swoje

<sup>28</sup> O zjednoczenie swoich uczniów w sobie Chrystus prosił swego Ojca w wielkiej modlitwie po Ostatniej Wieczery, mówiąc: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec we Mnie a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas” (J 17, 21). Widocznym znakiem, zdecydowanie wyróżniającym chrześcijan, jest ich miłość wzajemna, gdyż jest to miłość nadprzyrodzona, owoc ich jedności z Chrystusem i w Nim, a równocześnie realizacja doskonałości. Por. L. Bouyer, *Misterium paschalne*, Kraków 1973, s. 121.

<sup>29</sup> Por. H. Wejman, *Osiem błogosławieństw ewangelicznych. Nowe perspektywy duchowości*, Poznań 2000, s. 18nn.

dopełnienie. Przykazanie to przyjmuje się teraz i spełnia, jako osobiste zaproszenie i nakaz potężnej miłości Bożej. Nakaz dany uczniom stanowi jedno z poleceń Ojca wobec umiłowanego Syna: „Jeśli przykazanie moje zachowacie, wytrwacie w miłości mojej, jako i Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości” (J 15, 10). Przykazanie miłości jest dla chrześcijanina nagłą siłą miłości Chrystusowej i pouczającą myślą przewodnią. Jest zawiązką doskonałości (por. Kol 3, 14), która budzi miłość wzajemną, ale która dopełni się dopiero, na wzór Chrystusa, w miłości bliźniego. Działająca w uczniach i przynaglająca ich miłość Boża ma ten cel, aby wszyscy w Chrystusie Jezusie stali się doskonali w jedności (por. J 17, 23) na podobieństwo jednoczącej miłości między Chrystusem a Ojcem, ku uwielbieniu trójjednej miłości Boga.

#### 4. Czas „ostateczny” – czasem czujności

Eschatologiczna pełnia zbawienia, której udzielił nam Bóg „szczodrze w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia” (Ef 1, 8), wszystkich przynagla, by wykorzystali ten czas według zamiarów i planów Bożych (por. Kol 4, 5). Czas ostateczny to czas decyzji wobec przeobfitej pełni zabawienia, ale również wobec gniewu szatana, z jakim on walczy „świadom, że mało ma czasu” (Ap 12, 12). Każdy musi starać się w pełni wykorzystać liczne możliwości zostawionego przez Boga czasu łaski<sup>30</sup>, jeśli nie chce się przyczynić do nieszczęsnej solidarności zła, działającej wciąż na tym świecie. „Wyzyskujcie chwilę stosowną – woła św. Paweł – bo dni są złe” (Ef 5, 16).

Począwszy od Protoewangelii, nowotestamentowa kerygma przynosi nawrócenie i zbawienie człowieka w stosunku do przygotowanego przez Boga czasu zbawienia: „Czas się wypełnił, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Prawdziwe chrześcijańskie nawrócenie oznacza całkowitą zgodę na ostateczną pełnię zbawienia, a konsekwentnie zgodę na czas, jaki Bóg za każdym razem przygotowuje człowiekowi i społeczności<sup>31</sup>. Bardzo wyraźnie pojęcie czasu (*kairos*) z ogólnym docelowym przykazaniem doskonałości łączy św. Paweł. W *Liście do Galatów*, który w całej swej strukturze wykazuje powołanie wszystkich chrześcijan do doskonałego prawa wolności,

<sup>30</sup> Por. o. A. Żynel, *Chrześcijaństwo żywe*, Warszawa 1985, s. 12.

<sup>31</sup> Por. P. Góralczyk, *Chrześcijaнин otwarty na znaki czasu*, *Communio* 6 (1999), s. 3-19.

jako oznakę chrześcijańskiej moralności, powie on: „W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze” (Ga 6, 9-10).

Z wielkim naciskiem, a nawet uroczyście głosi Apostoł Narodów ogólną konieczność dla wiernych, by zważali na czas działania Bożego. Jako ten, który „współdziała” (2 Kor 6, 1) ze zbawczym czynem Boga i swoją posługę zbawienia nienagannie może wypełnić w tym celu, „abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą” (5, 21), upomina on, „abyśmy nie przyjmowali na próżno łaski Bożej” (6, 1). Wyjaśnia to dalej, mówiąc: „w czasie pomyślnym wysłuchałem ciebie, w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia” (6, 2).

Czas łaski Bożej znaczy w Nowym Testamencie po prostu „czas zbawienia”, a więc przychodzącego Pana, i to zarówno Jego pierwsze przyjście, następnie Jego przychodzenie „teraz” poprzez wydarzenia uobecniające Jego Misterium Paschalne, oraz Jego powtórne przyjście na końcu „czasów”, doprowadzające wszystko do pełnej doskonałości<sup>32</sup>. Te wydarzenia zbawcze stają się drogowskazem dla chrześcijańskiej postawy życia. Dotyczą one bowiem zarówno jednostki jak i społeczności w chwili łaski, w czasie decyzji całkiem konkretnej, i żądają od chrześcijanina podobnej otwartości wobec Opatrzności Bożej i kierownictwa łaski, jaką Jezus okazał ludzkości w wielkich godzinach przygotowanych dla Niego przez Ojca. Niezależnie bowiem od czasu ponownego przyjścia Pana Jezusa, każdego człowieka, każde pokolenie i każdą społeczność dotyczy wciąż fundamentalne prawo chrześcijańskiego życia: „Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie... Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie... Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie” (Mk 13, 33-37)<sup>33</sup>.

Eschatologiczny czas decyzji i podziału między pierwszym a drugim przyjściem Chrystusa jest „godziną ostateczną” (1 J 2, 18). Ona jest więc dla wszystkich prawem absolutnej czujności w stosunku do zbawczych planów Bożych, absolutnego posłuszeństwa wobec prawa

<sup>32</sup> Chrześcijanin, czujny na znaki czasu, potrafi wykorzystać wszelkie możliwości Odkupienia, jakie oferuje w danym miejscu czas obecny. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym (nr 52) przypomina, że aby wykorzystać czas obecny, aby „odkupić czas” – *redimere tempus*, trzeba się nauczyć odróżniać to, w czym kryje się rdzeń prawdy, od tego, co jest tylko kulturowym dodatkiem z wieków minionych.

<sup>33</sup> Por. M. D. Chenu OP, *Znaki czasu. Refleksja teologiczna*, ChS (1969), s. 47-68.

łaski. Nagłaça godzina zbawienia każe zerwać z oziębłością i przeciętnością przez stanowcze wkroczenie na drogę świętości: „miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa... teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu” (Rz 13, 10) Czas łaski Bożej domaga się zatem nastawienia na przykazanie doskonałości – miłości. Żąda on stałej gotowości dawania odpowiedzi w czynie moralnym na otrzymane dary<sup>34</sup> Wyjaśnia to Apostoł, gdy dodaje: „Teraz zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy uwierzyli” (Rz 13, 11).

Eschatologiczna wizja całego chrześcijańskiego życia oraz bardziej przynaglający i zacieśniony rys istotny czasu zbawienia między pierwszym a drugim przyjściem Chrystusa nie pozwalają, by ci, którzy żyją „w świecie”, a więc małżonkowie, robotnicy, przemysłowcy i inni, zadowalali się samą tylko legalnością czy przeciętnością<sup>35</sup>. Powołanie do świętości nie jest tylko przywilejem jednego stanu, choć są stany, które w szczególny sposób służą temu powszechnemu powołaniu wszystkich chrześcijan<sup>36</sup>. I właśnie *Pierwszy List do Koryntian*, który tak wyraźnie podkreśla powszechne powołanie do świętości w Ciele Chrystusowym, podaje następujące pouczenie: „Niech każdy postępuje tak, jak mu Pan wyznaczył, zgodnie z tym, do czego Bóg go powołał... Każdy przeto niech pozostanie w takim stanie, w jakim został powołany” (1 Kor 7, 17-20).

Funkcje i świadectwo chrześcijanina w stanie „rad ewangelicznych” oraz w stanie „świeckim” nie przeciwstawiają się sobie, ale uzupełniają. Tylko we wzajemnym przyporządkowaniu i uzupełnianiu dają one pełny obraz świętości w Kościele. Obaj, chrześcijanin rad i chrześcijanin świecki, są „ludźmi wieczności”, są razem powołani, by być „solą ziemi” Do obu odnosi się stwierdzenie Jezusa, że nie są z tego świata, ale są na tym świecie. Obaj muszą dawać świadectwo pełne i żywe tej podwójnej prawdy. Jedynie akcenty są różne. Chrześcijanie

<sup>34</sup> Por. R. Schnackenburg, *Neutestamentliche Theologie*, München 1961, s. 62.

<sup>35</sup> E. Schillebeeckx powie w tym duchu: „Eschatologia jest wyrazem przeświadczenia, że historia świata może znaleźć swe spełnienie we wspólnocie z Bogiem, i że znajdzie to spełnienie w Chrystusie, który ucieleśnia Boże obietnice. Dlatego to eschatologia nie jest czekaniem na życie na tamym świecie, lecz odpowiedzialnym zadaniem powierzonym wszystkim wierzącym w naszej ziemskiej historii... Zbawienie to winno być realizowane już teraz w naszej ziemskiej historii, która z tej racji sama staje się zapowiedzią transcendentnej, ostatecznej rzeczywistości z końca czasów” *Z hermeneutycznych rozważań nad eschatologią*, Concilium 1-5 (1969), s. 39.

<sup>36</sup> Por. Cz. Strzeszewski, *Chrześcijanin świecki w życiu społecznym i gospodarczym*, *Communio* 6 (1981), s. 44-55; P. Góralczyk, *Świecki chrześcijanin w życiu zawodowym*, tamże, s. 56-64.



w stanie rad mają, dzięki swemu życiu, udostępnić wszystkim wiare przede wszystkim w transcendencję królestwa niebieskiego, w wieczne bogactwo ukrytego w Jezusie Chrystusie życia. Chrześcijanie żyjący w świecie mają natomiast dawać w widzialny sposób świadectwo tajemnicy inkarnacji, obecności zbawienia w rzeczywistości doczesnej oraz odpowiedzi na tęsknotę stworzenia za uczestnictwem w wolności dzieci Bożych<sup>37</sup>

Teologiczna refleksja nad istotą życia chrześcijańskiego pozwala wyraźnie stwierdzić, że wszyscy chrześcijanie są powołani do tej doskonałości, jaką Chrystus głosił w *Kazaniu na Górze*. W życiu chrześcijańskim „świeckim” nie chodzi tylko o spełnienie tego, co konieczne, lecz o życie pod prawem łaski, które pokrywa się z „doskonałym prawem wolności”. Każde chrześcijańskie życie powinno być zdecydowaną akceptacją królestwa Bożego i właśnie dlatego eschatologiczny radykalizm chrześcijańskiej moralności obchodzi też świeckich<sup>38</sup>. Każdy chrześcijanin jest osobiście wezwany do rozbudowy Kościoła i ma nie tylko biernie przyjmować lecz także aktywnie działać, starając się solidarnie pracować nad zbawieniem całego Mistycznego Ciała Chrystusa. Tym samym także „świeccy” winni głosić Nowinę Chrystusową i uwidaczniać w sobie Jego łaskę; powinni objawiać Kościół tam, gdzie może to na ogół czynić tylko człowiek świecki, np. w życiu małżeńskim, rodzinnym i na innych odcinkach zadań w świecie<sup>39</sup>

Na powołanie każdej jednostki trzeba patrzeć w świetle miłości Chrystusa do Kościoła. Naszemu powołaniu możemy być wierni tylko

---

<sup>37</sup> Sobór Watykański II powierza między innymi takie zadanie świeckim: „Posłannictwo Kościoła w świecie wypełniają świeccy przede wszystkim przez zgodność życia z wiarą, dzięki czemu stają się światłością świata; przez swoją rzetelność w każdym zajęciu, dzięki której pociągają wszystkich do umiłowania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Kościoła; przez miłość braterską, dzięki której biorąc udział w życiu, pracach, cierpieniach i dążeniach swych braci, powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich na działanie łaski zbawczej; przez ową pełną świadomość swojej roli w budowaniu społeczeństwa, dzięki której z chrześcijańską wielkoduszością starają się wypełniać swoje czynności domowe, społeczne i zawodowe. Tą drogą ich sposób postępowania przenika powoli środowisko, w którym żyją i pracują” (DA 13).

<sup>38</sup> Jeśli świętość Boga ma się w jakiś tajemniczy sposób stać świętością człowieka, człowiek powinien coraz lepiej ją widzieć i naśladować. Świętość Boga winna przed nim stawać jako życie nieskalane, czyste i doskonałe pod każdym względem. Powołanie do świętości, mające rys eschatologiczny, winno mu się jawić jako powołanie do nieskalaności, czystości i doskonałości. Teksty Pisma świętego wypowiedają się w tej sprawie bardzo jasno: „W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata – pisze św. Paweł – abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4). „Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości” (1 Tes 4, 7).

<sup>39</sup> Por. DA 9.

dzięki włączeniu nas w tę społeczność zbawczą w Chrystusie. Świętość dopełnia się w solidarności wszystkich dla rozbudowy Ciała Chrystusowego. W tym też duchu wyznaje św. Paweł: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napelnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem... ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1, 3-6).

Wiele tekstów Nowego Testamentu, szczególnie św. Pawła, podkreśla prawdę o wspólnym powołaniu do doskonałości ze wszystkimi świętymi w Kościele i przez Jezusa Chrystusa. W sposób szczególny ukazuje tę prawdę Apostoł Narodów w *Liście do Efezjan*. W czwartym rozdziale mówi najpierw o wspólnym powołaniu wszystkich chrześcijan do solidarności zbawczej, zaś w części drugiej warunkuje to powołanie wezwaniem do apostołstwa czy też innych posług dla rozbudowy Ciała Chrystusowego<sup>40</sup>. Streszcza zaś to wszystko w krótkim napomnieniu: „Żyjąc prawdziwie w miłości sprawmy, by wszystko rośło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi. Z Niego całe Ciało... przyczynia sobie wzrostu dla budowania siebie w miłości” (Ef 4, 15n).

To działanie prawdy przez miłość „według miary daru Chrystusowego” (Ef 4, 7) oznacza dla wszystkich chrześcijan prawdziwą świętość: „Odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 23n).

Motywy dla zgody i zgodnego dążenia do prawdziwej sprawiedliwości i świętości są ostatecznie wszystkie społeczno-zbawcze. Jest to solidarne wezwanie: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie... Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który [jest i działa] ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich” (Ef 4, 4).

Życie chrześcijanina upływa między terażniejszością i przyszłością zbawienia. Chrześcijanie należą do nowego stworzenia (por. 2 Kor 5, 17), lecz to nowe życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu (por. Kol 3, 3). Chrześcijanin bierze udział w codziennym życiu świata, jednak czyni to z wolnością, jak gdyby nie był z tego świata. Ci, którzy chcą mieć

<sup>40</sup> Por. R. Forycki, *Apostolskie powołanie Ludu Bożego*, art. cyt., s. 148n.

udział w nadchodzącym i „już” obecnym królestwie Bożym, muszą być wolni od grzechów i występków (por. 1 Kor 6, 9; Ga 5, 19-21)<sup>41</sup>.

Powołanie wszystkich do doskonałości, zaproszenie wszystkich do udziału w królestwie Bożym zawiera w sobie wiele wezwań natury etycznej<sup>42</sup>. Charakter powołania chrześcijańskiego, wynikającego z naszego wszczęcia w Chrystusa, domaga się przyjęcia takiego stylu życia, które będzie je rozwijało ku pełni eschatologicznej. W tak pojętym ideale życia chrześcijańskiego postulat maksymalizmu idzie równoległe z postulatem wzrostu, dojrzewania i przynoszenia owocu<sup>43</sup>. Eschatologiczny czas, w którym przychodzi nam żyć, jest czasem dorastania wszystkich wierzących do „miary wielkości według Jezusa Chrystusa” (Ef 4, 13). Dla wiernych miarodajną wskazówką w tym względzie są słowa Pana: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48) i to napomnienie Apostoła: „Wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4, 3).

---

<sup>41</sup> Świadomość czekającej nas odpowiedzialności za czyny jest silnym motywem moralnego życia. Dlatego św. Jan upomina: „Trwajcie w Nim, dzieci, abyście, gdy się zjawi, mieli w Nim ufność i w dniu Jego przyjścia nie doznali wstydu” (1 J 2, 28). „Każdy... kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty” (1 J 3, 3). Nadzieja skierowana jest ku Chrystusowi, który jako sprawiedliwy jest święty. Życie tego, który wierzy i ufa, musi odpowiadać charakterowi Pana, ku któremu zwraca się wiara. Dlatego także uczeń musi być święty.

<sup>42</sup> Por. Jan Paweł II, *Tertio millennio adveniente*, nr 36.

<sup>43</sup> Por. K. H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3: Etos, Kraków 1984, s. 33.